Rok III. Poniedziałek 24 grudnia 1917 r. Nr. 294.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 14 halerzy—12 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 3 K.; kwartalnie 9 K.; z przesyłką pocztową mies. 3 K. 50 hal.; kwartalnie 10 K. 50 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 60 fen.; kwartalnie 7 Mk 80 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 9 wieczorem.
FILIA w Będzinie plac 3 Maja, cukiernia W. Czerwińskiego.

Bóg się rodzi.

I jeszcze raz—w łunach pożogi wojennej—rozświetla się gwiazda Betleemska nad skąpanym w purpurze krwi światem.

Czwarte to już święta Bożego Narodzenia przychodzi nam święcić w czasie wojennym.

Ale—jeśli wszystkie znaki nie mylą—jeśli krwawa gorączka nie opanowała do reszty umysłów—czwarte i ostatnie.

Bo oto równocześnie z szczękiem oręża, równocześnie z przygotowaniami na Zachodzie do największych może zmagań się orężnych jakie znają dzieje — coraz głośniejsze rozlega się wołanie o pokój.

Na wschodzie, niedaleko nas, na naszej bodaj ziemi—toczą się już rokowania, z których wstać może, a nawet wstać ma gwiazda pokoju...

Zmęczona, udręczona ludzkość oczekiwała pokoju z dnia na dzień wiążąc chętnie nadzieje swoje z świętami kalendarzowemi

Oczekiwała go także i na dni świąt dzisiejszych. Niestety, pokój oczekiwany nie nadszedł... I minie jeszcze dni wiele nim nadejdzie, nim usłyszy świat dobrą nowinę pokoju...

Więc w wojnie, w rozgwarze wieści sprzecznych, w szczęku orężnym — przyjdzie nam spędzić święta obecne—te święta, które pamiątką są oto tego, że ongiś Bóg się rodził by wejść w serca ludzkie...

Dawno to było. Wieków minęło dziewiętnaście.

I oto dziś znów zdawaćby się mogło, że spełnia się na nowo ten cud dziejowy —że nie w serce jednostek, ale w serce ludzkości Bóg wstępuje.

Zdawaćby się mogło że rozpościerać zaczyna się nad światem panowanie etyki Chrystusa, że staje się dla państw i narodów prawem to — co było prawem dla jednostek...

Sumienia zbiorowe, sumienia państw i narodów zdają się podpadać nowym normom prawnym, z których wynika, że i zbiorowym jednostkom źle czynić nie wolno...

Powstają z wojny posiewy i kiełkują roślinki nowych prawd i nowego porządku...

Gwałt i bezprawie walczą jeszcze o swe „prawa“ dawne—ale już coraz widoczniejszą staje się dla wszystkich prawda, że nie masz, że nie powinno być narodów rządzących i rządzonych, że rozbiory są zbrodnią na duchu ludzkości i moralnym porządku świata...

Etyka tego, który lat temu 1917 rodził się w stajence betlejemskiej zdobywa nowe miejsce; nowe święci tryumfy...

Pokój który przyjdzie na chrześcijańskich stanie zasadach ..

A kiedy dziś, w dniu narodzenia Pana, do Was w izbach robotniczych, do Was w chatach wiejskich i do Was w wytwornych mieszkaniach z życzeniem przy opłatku spieszymy—Waszą i naszą myśl oddajemy mówiąc w życzeniach:

Bóg się rodzi!—oby i Polska z tej pożogi narodziła się wolna!---oby święta przyszłe wszystkich nas, wszystkich naszych braci, i tych co rozproszeni po dalekich przestrzeniach Rosyi, i tych którzy rozsypani są po całym świecie w obozach jeńców, i tych co jeszcze w obce organizmy państwowe są wcieleni—zastały razem w Polsce jednej, jedynej niepodzielnej.

To są życzenia nasze—i niewątpliwie Wasze w dniu dzisiejszym.

Stanisław Stwora.

Hymn i modlitwa.

BOGU RODZICA!

Bogu Rodzica Dziewica!
Bogiem sławiona Marya!
Oto Narodu wołanie:
ziść-że nam — Zmartwychwstanie.
U Twego Hospodyna,
ziść nam za Twoją przyczyną.
Kyrie eleyson!

Usłysz modlitwę wzniesioną!
za jakąże winę win
Zbawiciel nas karze, Twój Syn?
Dość przecie za winy ojców,
stróżów Twych świętych ołtarzy.
Krwi się polało z ogrojców!
Kyrie, kyrie eleyson!!
Była radość; była miłość, było widzenie
Twórcy, anielskie bez końca!
patrz!... co z tej ziemi zostało
zgliszcze i gruz! -- —
z tej ziemi żytniane snopy,
bławat i mak!

Piekieł to dzieło li Boga!
nad polską ziemią ten gniew.
wsie w łunie pożarów i miasta,
krwią zrumieniła się noc!
W tej ornej ziemi Piasta
w potęgę wzrastalim i moc,
przecz karze nas dziś Twój Syn!
Z krwi młodzi rzuciliśmy siew,
z maluczkich krwi wzrośliśmy w Czyn!
— Piekieł to dzieło li Boga
nad polską ziemią ten gniew!!!

Póki tchu w piersiach starczy,
piersiami wstrząsa dech,
wołamy:
Adamie! nasz rodzicielu,
ty coś u Boga jest w łasce
przebłagaj — grzech!!

Oto Narodu wołanie!
oto Narodu śpiew!
Bogu Rodzica!
Przez Twego Syna
Mękę najświętszą i Krew
I jego ukrzyżowanie
prosimy: ziścij nam Zmartwychwstanie.
Matko jedyna!

Napełnij myśli człowiecze,
serca napełnij prawością
za krew przelaną, nasz Czyn!
Niech krew tę przyjmie Twój Syn
niech błogosławi Czynowi,
który wzrósł — w mocy i sile!
Bogu Rodzica Dziewica!
spraw, byśmy w zgodzie wrastali,
w godności, w czynach i męstwie
i siebie sławili w Chrystusie,
byśmy nie znali co zło
i więcej nie trwali w pokusie!
— O racz dać, o Coć prosimy,
niech wreszcie już raz się zdarzy,
za Twoją u Syna przyczyną
za wiek naszego męczeństwa,
za trud i orkę mozolną!
by w chwałę oglądać my mogli
Polskę — szczęśliwą i wolną!!

CIEMBRONIEWICZ JÓZEF.

WILIA.

Ziemię krwi, krzyżów, mogił i męczeństwa otulać począł śnieg.

Padał, padał i padał, jak gdyby chciał gwałtem wyrównać nierówności potworzone grobami.

Padał i padał jak gdyby jednym płaszczem otulić chciał i tych co polegli i tych, którzy zmagali się w śmiertelnych walkach.

Padał i po tem jeno ludzie z Psarnik poznawali, że czas to rwał, że gdzieś niedaleko ak wesołe i radosne godne święta.

— — — — — — —

Od wywiezienia księdza Pabijańskiego umilkły dzwony w psarnickim kościele.

Nie ośmielił się po raz drugi brodaty pop zbliżyć do ołtarza psarnickiego.

Bał się, aby go karząca ręka Sprawiedliwego nie dosięgła.

Stary kościelny przerażony ostatniem nabożeństwem, zapomniał nawet na Anioł Pański dzwonić.

I stała się nad tą wsią polską cisza ni przez dzień ni przez noc nie przerywana.

Główna siła moskiewska posunęła się gdzieś dalej - posunęła szukać świeżego chleba, świeżych zdobyczy.

Wyciągnęli bracia Słowianie z Psiarnika co się jeno wyciągnąć dało i rzucili Psiarniki jak wyciśniętą cytrynę.

Ale, aby przypadkiem mieszkańcy Psiarnik nie zapomnieli, że spoczęło na nich ramię dobrotliwego cara, pozostała we wsi patrol złożona z kilkudziesięciu Moskali, a tych odczuwali wszyscy jak nieszczęśliwy sponiewierany żebrak robactwo za kołnierzem.

Skrobali skrobali się Psiarniczanie po głowach, ale nikomu nawet przez myśl nie przechodziło, aby się bronić, aby się z tej plagi otrząsnąć i wyzwolić.

— — — — — — —

Przestały babki prząść złote nici lniane, przestały snuć nieskończone opowiadania o zaczarowanych królewiczach, dzielnych królewnach i dyamentowych pałacach.

Ludziska przestali się nawet odwiedzać wzajemnie. Zasklepili, zaskorupieli się w swych chatach, śnieg pozawiewał wszystkie drogi i ścieżyny.

Cichą, głuchą, pustą, wymarłą stała się wieś polska, a na drodze widać było jedynie od czasu do czasu białą czapkę kozaka, słychać było jedynie rozdzierający krzyk Maryśki Ratajskiej, która z rozwianym włosem przebiegała puste ulice wioski.

Od napadu Moskali coś się jej w głowie pomieszało.

— — — — — — —

I szło to życie dzień za dniem, jeżeli wegetacyę taką życiem nazwać można.

Zdawało się, że czas w miejscu stoi, a on mimo to posuwał się stale naprzód i ginął niepowrotnie.

Zbliżała się wilia Bożego Narodzenia:

Zbliżała, ale na jej przyjęcie nie czyniono zwykłych przygotowań.

Babuni nie chciało się nawet chatyny ogarnąć z prochu, ani zwykłych porządków porobić!

Dziecka jeno przypominały, że wilia nadchodzi.

Smakowały im w zeszłym roku kluski na oleju, śmiały się do nich opłatki z miodem.

Ale tego roku nikt opłatków nie roznosił, a miód razem z pszczołami dawno już wyjedli Moskale.

— — — — — — —

Trzy dni jeszcze było do wilii, gdy Moskale do wsi nadciągać poczęli.

Mieli ich już ludziska dosyć, a chociaż rabunku się już nie obawiali, wszystko już bowiem było zrabowane, szczelniej zamknęły się drzwi chat i wieczorem świateł nawet nikt nie świecił, aby Moskali do izby nie zwabiać.

Nikt też z mieszkańców Psiarnik nawet tyle sobie trudu nie zadawał, aby wyglądnąć z domu i popatrzeć co też ci Moskale robią.

A przecież panował między nimi niezwykły ruch.

Wrzało jak w mrowisku, gdy nielitościwy przechodzień stuknie w nie kijem.

Liczne patrole przebiegały okolice żołnierze na gwałt kopali w śniegu rowy a armaty po cichu bez hałasu zajmowały bezpieczne stanowiska.

Zanosiło się na coś nowego.

Widać było, że rabuś nie czuje się bezpiecznym w zajętym legowisku, że przygotowuje się do obrony.

A że żołnierze sami nie mogli sobie dać rady, spędzano chłopów i baby, aby rowy kopali.

I nadzieja wstępować poczęła w lu, dzi.

A z każdą grudką wyrzuconego śniegu szły ku swoim serdeczne błogosławieństwa i życzenia zwycięstwa.

--- --- --- --- --- --- ---

Spali jeszcze ludziska, spali tym snem ciężkim, męczącym, przerywanym majakami, zmorami i zwidami.

Spali, gdy ściany chat ich zatrzęsły się od huku, gdy małe okienka zadygotały febrycznie.

Zrywali się z pościeli, a nim zdali sobie sprawę z tego co ich snu pozbawiło, huknął grzmot drugi, a tuż za nim rozległ się przygnębiający klekot karabinowy.

I jak grad padać poczęły kule na pola psiarnickie.

Niektóre zbłąkane tonęły w strzechach słomianych.

Kilka z nich wdarło się do stajen, a szrapnel jeden spalił chatę Dobronosa Franka.

I szukali jedni schronienia w piwnicach, inni tulili się z dziećmi pod ściany, a wszyscy bali się wyjść za próg chaty, gdzie czekała śmierć pewna.

A w niektórych domach jak w czasie szalejącej burzy klękali domownicy koło zapalonej gromnicy i szeptem wołali:

--- „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko“.

Burzaż to burza szalała nad Psiarnikami!

Szalała dzień i noc i uspokoiła się dopiero pod wieczór drugiego dnia.

Wigilijny to był wieczór:

Ale przerażeni ludziska nie o wigilii myśleli, jeno zbielałemi usty dalej prosili Boga o ratunek i zmiłowanie.

Zbliżyć się nawet nie śmieli ku oknom, które z obawy przed kulami pozatykali okłockami słomy.

I niektórzy tylko widzieli jak Moskale uciekali na łeb na szyję w stronę lasów, jak z przeciwnej strony mignęli jak cienie nasi.

A nikt nie wiedział co znaczy ta cisza, która nastąpiła bezpośredni po przerażającym huku.

Nagle na wieś całą zagrzmiał dawno niesłyszany głos dzwonów.

Poderwali się ludziska na nogi.

I uszom własnym wierzyć nie chcieli.

Nie był to dzwon bijący na trwogę

Wesoło, radośnie, rozgłośnie waliły dzwony jak w święta uroczyste, waliły donośnie, potężnie, jakby rade były, że pozwolono im nareszcie przerwać milczenie.

A każde uderzenie spiżowego serca uderzało w serca ludzkie i dziwne tam budziło myśli. dziwne wybijało melodye.

I kręcili się ludziska jak oszaleli po izbie.

--- „Jakożto“?
--- „Co te dzwony znaczą“?
—„Kto w nie bić kazał“?
Aż padło radosne słowo:
--- „Pasterka“!

I zlatywać poczęły z okien słomiane zasłony, roztwierać się zaryglowane drzwi, chłopy i baby drżącemi rękami narzucały na siebie co było pod ręką, a w parę minut zaludniły się ulice wioski spieszącymi do kościoła.

Z tajnych dokumentów rządu rosyjskiego.

Depesza o Dmowskim i Lednickim.

Petersburski „Dziennik Narodowy" z 7 grudnia ogłasza następującą szyfrowaną depeszę pełnomocnika rosyjskiego w Londynie z 31 października 1917 r., numer 894:

„Drogą poufnej rozmowy wyjaśniłem stosunek tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych do polskich organizacyi i w uzupełnieniu wiadomości, którą Panu zakomunikował Wielkobrytański poseł z powodu stosunków ministerstwa spraw zagranicznych z grupą Dmowskiego i Lednickiego, mogę dodać, co następuje: Zgodnie także z komentarzem tutejszego ministerstwa, różnica w programach Dmowskiego i Lednickiego zawiera się w tem, że Dmowski domaga się zjednoczonej niezawisłej Polski z stanowczym warunkiem, wyjścia na morze; Lednicki zaś, o ile można zrozumieć z dochodzących do Anglików oświadczeń jego stronników, zadawalnia się połączeniem rosyjskiej Polski z austryacką, zostawiając otwartą kwestyę Poznańskiego. Anglicy bądź, że urzeczywistnienie programu Dmowskiego przedstawia bardziej poważną rękojmię rozwoju Polski na podstawach narodowych i wyswobodzenia jej od gnębiącego i wszechstronnego nacisku mocarstw centralnych i dlatego bardziej odpowiada interesom Rosyi i jej aliantów. Z Dmowskim i Sobańskim tu już wytworzyły się osobiste stosunki i Anglicy im ufają, ale jednocześnie bynajmniej nie są skłonni brać tezy Dmowskiego, jako wyrażenie pretensyi całej rosyjskiej, a tem mniej zjednoczonej Polski. Mój rozmówca wyraził się tak: „Byliśmy zupełnie gotowi wysłuchać politycznej platformy grupy Lednickiego, ale te osoby, które ją tutaj tłómaczą, nie budzą w nas zaufania. Wobec doszłych do mnie przez tutejsze ministerstwo spraw zagranicznuch doniesień o prawdopodobieństwie przyjazdu Pańskiego w możliwie niedługim czasie, sądzę, że byłoby celowem odłożyć bardziej szczegółową wymianę opinii między sojusznikami w kwestyi polskiej do tej chwili".

„Dziennik Narodowy" opatruje powyższą depeszę komentarzem, w którym oświadcza, że Lednicki nikogo w Londynie nie upoważniał do porozumiewania się z rządem angielskim. Z depeszy okazuje się nadto, że rząd angielski nie uważa Dmowskiego bynajmniej za przedstawiciela narodu polskiego. Wedle prasy narodowo-demokratycznej miała być Anglia fortecą p. Dmowskiego, w której jakby zdołał on zdobyć wszystko i wszystkich, prócz żydówki, mającej wpływ na Lloyd-George'a. Okazuje się, że Anglicy nie uważają Dmowskiego za reprezentanta narodu. Na osłodę gorzkiej pigułki znajduje się uwaga, iż Dmowskiemu i Sobańskiemu ufają. Nasuwa się pytanie, co właściwie zrobił Dmowski i jego towarzysze przez dwa lata na terenie angielskim. Nic. Rząd angielski pozostawał w stanie wahania, zamierzał dopiero sondować opinię różnych grup, nie miał żadnego zdania w kwestyi Poznańskiego, skoro gotów był do porozumiewania się z ludźmi, co do których przypuszczał, iż kwestyę Poznańskiego pozostawiają otwartą. Taki stan rzeczy panował jeszcze z końcem października- Zestawmy to z tym stanem rzeczy, to wszystko, co zawsze słyszeliśmy z Międzypartyjnego Koła o stanowisku koalicyi w sprawie polskiej. Zestawmy z tem tę gwałtowną agitacyę za „czynnem stanowiskiem" emigracyi polskiej, wyrażać się mającem w kilkakroćtysięcznej hekatombie, a przyjdziemy do wniosku, że byliśmy, lekko mówiąc, oszukiwani. Ofiary mieliśmy składać nie wzamian za zobowiązania, których nie było, lecz dla podtrzymywania kredytu politycznego p. Dmowskiego u obcych.

* * *

Angielski dziennik liberalny „Manchester Guardian" z 7 grudnia zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Ministerstwo spraw zagranicznych a Polska", w którym czytamy:

Dnia 20 października ogłosiła prasa komunikat Biura Reutera, zapowiadający że koalicya uznała formalnie Polski Komitet Narodowy w Paryżu, którego prezesem jest p. Dmowski i przyjęła jego politykę. Komunikat był tak zredagowany, że czynił wrażenie, iż Rosya przyłącza się do tej decyzji i że Komitet Polski jest uprawnionym organem polityki narodu polskie. Obydwie te suggestye były całkowicie błędne. W jedenaściedni po ukazaniu się komunikatu Biura Reutera ogłoszono tajny dokument rosyjski, z którego okazuje się, że rząd brytański gotów jest uznać politykę Lednickiego, o ile uzyska w tym przedmiocie pewne informacye. Innemi słowy, przyznał p. Balfour, że zupełnie nie oryentuje się w kwestyi polskiej, że niema zupełnie informacyi o grupie Lednickiego i że to zadecydował przeciw niemu.

P. Lednicki nie jest osobnikiem nieznanym, ani ciemnym. Jest on najwybitniejszym Polakiem w Rosyi i reprezentuje żywioł liberalny w polskiej polityce. Jak tylko wybuchła rewolucya rząd prowizoryczny (naówczas koalicyjny, zawierający tak umiarkowanych ludzi, jak Milukow i Guczkow) poruczył p. Lednickiemu sprawy polskie przy gorącej aprobacie Polaków w Rosyi. P. Lednicki poprzez całą rewolucyę reprezentował poglądy liberalnych Polaków, a także stanowisko rosyjskie odnośnie do sprawy polskiej. Jego polityka polska była zarazem liberalną i umiarkowaną. Był on gotów pominąć Poznańskie, ponieważ nie mogło ono być odebrane od Prus bez wojny śmiertelnej i pragnął, aby nowa Polska ukonstytuowała się na gruncie sympatyi i w duchu zliberalizowanej Rosyi.

Dokąd zmierza p. Dmowski? Do egoizmu i reakcyi. Jest on ojcem reakcyi w Polsce i ojcem nowoczesnego polskiego antysemityzmu. Wszystkie jego kombinacye z Rosyą przed wojną były reakcyjne i Rosya liberalna nigdyby nie zgodziła się przyjąć go za rzecznika Polski. Egoizm jego polega na tem, że chciałby on skłonić ententę do oderwania Poźnańskiego i portu Prus. Nasze Foreign Office nie wiedziało nic „pewnego" o p. Lednickim i zaufało w całości p. Dmowskiemu. Czyniąc tak, rozeszło się ono w sprawie polskiej z Rosyą liberalną i z polskimi postępowcami. A wszystko to uczyniło ono najoczywiściej z czystej ignoracyi i dopiero dawszy takiego nura rozpoczęło zbierać informacye. Gdyby ten epizod był odosobniony, byłby już dostatecznie zły; ale sama kolosalna ignoracya i lekkomyślność zamarkowały naszą politykę w stosunku do rewolucyjnej Rosyi od pierwszego dnia do ostatniego.

Pogromy na kresach.

Tygodnik „Życie Polskie", wychodzący w Winnicy, podaje w artykule pt. „Szlakiem Hunnów" p. Stempowskiego przerażające szczegóły o pogromach dokonywanych przez pijane bandy żołnierskie na kresach, w najbliższych okolicach frontu. Fala anarchii, zalewająca najurodzajniejsze południowo-zachodnie okolice państwa rosyjskiego, dawne kresy Rzeczypospolitej, niszczy polskie majątki i polską kulturę, która przetrwała szczęśliwie całą antypolską politykę upadłego caratu, a na którą obecnie wala się straszliwe ciosy ze strony nowożytnych hajdamaków.

Na dawnym „czarnym szlaku" na Podolu, pisze p. Stempowski, ludność kończyła sprzęt tegorocznego urodzaju, gdy naraz gruchnęła wieść, że z pod Kamieńca idzie cały korpus gwardyi i „robi porządek".

Właściciele gorzelni jeszcze raz uderzyli na alarm, błagając o pozwolenie zniszczenia spirytusu, otrzymali jednak odpowiedź, że spirytus potrzebny jest dla państwa i że należy go pozostawić.

Tymczasem „porządek" szerzył się z błyskawiczną szybkością. Podobno korpus, wyruszywszy z frontu, niszczył Brailówkę i dotarł do Lityna. Ustalić rozmiary klęski dziś jeszcze niepodobna, gdyż niema urzędowych danych. Sprobujemy jednak nakreślić—pisze p. Stempowski—bodaj w przybliżeniu, kierunek i szerokość „czarnego szlaku" na podstawie dorywczych wiadomości, które posiadam.

„Idzie on od Rachnówki, pod Kamieńcem na północo-wschód przez uszycki, mohylowski i lityński powiaty ku Starę-Konstantynowowi. Zniszczone, zrabowane lub spalone następujące folwarki, gorzelnie czy wsie: w Kamienieckim Rachnówka i Krzywczyk; w Uszyckim Brailówka Krasowskiego (zniszczona gorzelnia 22.10 do 400 ofiar), Czywkowce Kleniewskiego, Karaczyjowce Obnińskiego (gorzelnia), Howory Tyszkiewicza, Osłamów Szmita (zniszczony słynny ogród i szkółki drzew owocowych), Daszkowce należące do włościan (zrabowano bydło, zniszczone ogrody), W Mochylowskim: Matwijków Ustinowa, Mytki Murawjowa—Apostoła (zniszczony we dworze szpital dla rannych), Bar (gorzelnia i rektyfikacya zrabowane, pogrom udaremniony przez oddział huzarów); w Winnickim — Zacisze Renenkampfa; w Latoczyńskim—Chodaki Starorypińskiego, w Lityńskim, który dotąd najwięcej ucierpiał i gdzie horda gwardyjska dotąd przebywała, tuż pod Barem, „czarny szlak" zniszczenia rozwidla się: na prawym brzegu Donu ucierpiały Połodki—Dacenka, Mańkowce (gorzelnia), Tokarówka, Czerniatyn — Lwowa, Seweryonówka A. Sokołowskiego (zrabowane: folwark, zapasy cukru w cukrowni, miodosytnia, a także należąca do Maryi Olszewskiej fabryka win owocowych). Na lewym brzegu Rowu ocalał dotąd wązki pas: Popówka, Antonówka (obecnie już rozgromiona), Stodółce, Rażany, ale za to na północ szeroko rozlała się pożoga; zniszczone Serbownica A. Sokołowskiego, Słobódka-Meżyrowska I. Szczeniowskiego (gorzelnia), Hubertów Tad. Stempowskiego (spalone: gorzelnia i wszystkie zabudowania folwarczne), Huta Czernelowiecka —St. Stempowskiego. Czernelowce Kaz. Stempowskiego, Ewelin—Ewy de Krause, Winikowce St. Stempowskiego, folwark Grabkowa (dzierż. Bachin), Hryszki Ralowej, folwark Bereżeńskiego i odlewnia żelaza Frenkiela przy Łuce-Barskiej. ferma Płotnikowowej pod Iwanowcami, Komarowce Meyendorfa, folw. Zarudzie pod Radziejowcami (dzierż. Podhorodecki), Nowosielica-Załużna Polakowa (gorzelnia i folwark), Borków Lwowa, Majdan Borkowski Chodorskiego, Poczapińce Bachina.

Na spotkanie tej fali niszczącej, idącej z południowo-zachodu, ruszyła z północy z pow. latyczowskiego druga fala od stojących tu pułków zapasowych i zderzyły się ze sobą obie w pow. lityńskim. Na miejscach zderzenia, jak np. w Hubertowie, trudno opisać nawet rozmiary katastrofy. Kilkotysięczna tłuszcza żołdactwa, rozjuszona wódką i bezkarnością, przy salwach w górę, dla humoru, przy odgłosie miotanych w budynki bomb, oddaje się dni kilka dziełem zniszczenia. Od strony północnej padły z ręki pułków zapasowych w pow. lityńskim: Sieniawka Rudzkiego (gorzelnia i folwark), tamże folwark ks. Borejki z cenną biblioteką, Krupin Gdowskiego, Iwankowce B. Głębockiego, Szczerbanie Pogorskiego, Daszkowce Djakowskich, Nowo-Konstantynowska gorzelnia Podgórskiego, wreszcie spalona gorzelnia w Chmielniku (ofiary w ludziach); usiłowano również dokonać pogromu w Starej-Sieniawie 1-go października. W pow. latyczowskim ucierpiały: Warzynka Strunkiego, Kozaczki, hutor Handziuka pod Warynką, Holeniszczów Mańkowskiego, Swiczna Gdowskiego, Buhaje Bulubasza, Wojkowice Morkowa.

Oto poraz pierwszy zestawiony, niepełny i niedokładny wykaz zniszczonych miejscowości.

Według informacyi p. Stempowskiego, rabujący gwardziści — przeważnie Rosyanie z piotrogrodzkiej i in. północnych gub., odgrażają się, że skoro Ukraińcy zapragnęli mieć samodzielną Ukrainę, to będą ją mieli, ale spustoszoną.

Jeżeli to jest prawdą, to jakże tragiczną jest sytuacya Polaków, tępionych na złość Ukraińcom!

Obok tych ponurych wiadomości o pogromach dochodzą także wiadomości o akcyi ratunkowej, jaką społeczeństwo polskie na kresach dokonuje dla obrony życia i mienia.

W Mińsku zorganizowano polską straż bezpieczeństwa, na razie około 560 ludzi, a komitet organizacyjny zamierza liczbę tę powiększyć do tysiąca ludzi i odpowiednio ich uzbroić. Wszystkie instytucye polskie na kresach przystąpiły już do organizacyi milicyi obywatelskiej, oraz wystąpiły z energicznym protestem przed generalnym sekretaryatem ukraińskim, domagając się obrony ludności polskiej przed pogromami i napadami rozanarchizowanych mas. W Berewynie działa już zorganizowana samoobrona polska, a ponadto żołnierze Polacy konsystujący w miejscowościach objętych pogromami, zwłaszcza polscy ułani i dragoni odpierają zbrojnie rozbestwionych bandytów.

Obywatele polscy przy pomocy miejscowej ludności odpierali z bronią w ręku nieraz skutecznie napady, przeważnie jednak potężna fala anarchii zalewa te pojedyńcze wysiłki i pozostawia za sobą nowoczesny „czarny szlak".

W Kijowie na posiedzeniu nadzwyczajnem Polska Centrala Demokratyczna na Ukrainie powzięła uchwałę następującą:

„Wobec grozy położenia skutkiem panującej anarchii na Ukrainie, zwrócić się do wszystkich organizacyi związków i stronnictw polskich z wezwaniem do stworzenia stałego biura porozumiewawczego na wzór stworzonego już bezpartyjnego Komitetu Wyborczego. Biuro to, pod nazwą np. Polskiego Komitetu Ratunkowego będzie miało za zadanie obmyślanie ochrony życia i mienia Polaków na Ukrainie, w środowisku wolnem od względów partyjnych i zorganizowanie najszerszej akcyi ratowniczej.

„Do porozumienia się ze stronnictwami zaprosić pp. E. Starczewskiego, R. Knolla, M. Mickiewicza i L. Trzeciaka".

Do naszych Czytelników.

Rok wnet upłynie od dnia objęcia „Gazety Polskiej" przez nową redakcyę.

Objęliśmy ją w czasach możliwie najniepomyślniejszych, przy warunkach coraz trudniejszych.

Trudności rosną z dniem każdym. Ceny papieru doszły do tak niebywałej wysokości, że sam papier w n-rze dzisiejszym kosztuje około 18 halerzy za 1 egzemplarz, a więc dużo więcej niż my za ten numer otrzymujemy. Ponadto rosną koszta utrzymania personalu stale, tak że dziś są conajmniej o 50% wyższe niż były przed rokiem.

W czasach obecnych mamy ponadto trudności w otrzymywaniu papieru, którego nawet za wygórowane ceny otrzymać nie możemy...

Mimo to na posterunku trwamy i tylko przykro jest nam, że nie możemy odpowiedzieć żądaniom czytelników, że w piśmie stale są zmiany, zależne od ilości papieru otrzymanego i od jego formatu.

W tych warunkach nawet usprawiedliwić się trudno! Dziś tylko zaznaczyć chcemy, że poczyniliśmy starania o otrzymanie dostatecznej ilości papieru, który ma nadejść w czasie najbliższym.

Również w przeciągu stycznia nadejdzie nowe, wszelkim wymogom zadość-czyniące urządzenie drukarni...—

Wówczas, a więc niebawem, pojawi się Gazeta w nowej szacie — i będzie wychodziła wczas rano...—

Czytelników naszych, przyjaciół pisma przez lat tyle, prosimy dziś zatem o wyrozumiałość jeszcze przez czas krótki— a zapewnić ich możemy że w tygodniach najbliższych wszelkie braki wyrównane zostaną, że dotrzymamy dawnych zobowiązań.

Redakcya.

Komunikat austryacki.

WIEDEN 21 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM rozejm.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wschód od Brenty, atakowali Włosi po silnym przygotowaniu artyleryi, siedmiokrotnie nasze pozycye koło Osi ul Lekre, a trzykrotnie na południowy-wschód od Monte Petrico. Wszystkie ataki odparto krwawo, z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

NA FRONCIE ALBANSKIM nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 21 grudnia. Urzędowo donoszą.

NA FRONCIE ZACHODNIM. We Flandryi czynność artyleryi przy mglistej pogodzie nieznaczna. Na północ od drogi z Ypern do Menin wzmógł się po południu znacznie ogień. Z pomyślnych potyczek wywiadowczych przyprowadzono jeńców angielskich.

Koło Hirzach wpadło w nasze ręce przy pomyślnym ataku na linie francuskie 31 jeńców.

NA FRONCIE WSCHODNIM nic nowego.

NA FRONCIE MACEDONSKIM nie było żadnych większych działalności.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Siedmiokrotnie atakowali Włosi pozycye w ostatnich dniach przez wojska austro-węgierskie zdobyte na Monte Asolone, trzykrotnie na Monte Petrica.

Wszystkie ataki rozbiły się z wielkiemi stratami. Również nieskuteczny był atak nieprzyjacielski na Monte Solarolo. Żywy ogień utrzymywał się przez noc i wczesnym rankiem w wielu odcinkach walk.

v. Ludendorff.

Hr. Czernin w Brześciu.

BRZEŚĆ LITEWSKI. 20. grudn. (TBK). Minister spraw zewnętrznych hr. Czernin przybył tu dziś wieczorem z otoczeniem.

Delegacya rosyjska.

HAGA. Delegacya rosyjska, mająca być wysłaną do Brześcia Litewskiego dla prowadzenia rokowań pokojowych, składa się z osób następujących: prof. Pokrowskiego, admirała Iwanowa, Oboleńskiego i dyplomaty Dobrowolskiego.

Jeńcy wojenni w Rosyi, zwolnieni od robót.

BERLIN. „Köln. Ztg." donosi z Amsterdamu: Trocki wydał wedle doniesienia Reutera z Petersburga, rozporządzenie, mocą którego zwolnieni zostali jeńcy wojenni Austro-Węgier i Niemiec od robót przemusowych w gubernii Nowogrodzkiej. Będą uważani w przyszłości jak wolni robotnicy, co się tyczy pensyi i opieki lekarskiej. Trocki polecił rosyjskiemu przedstawicielowi w Brześciu Litewskim, zwrócić się do austryackich, niemieckich, bułgarskich i tureckich armii z prośbę czy postanowili zarządzenia podobne odnośnie do jeńców rosyjskich.

Kaledin proponuje zgodę.

ROTTERDAM. Potwierdza się doniesienie o wkroczeniu kozaków kubańskich do Rostowa nad Donem. Kaledin zaproponował petersburgskiemu rządowi centralnemu zaprzestanie wojny domowej pod warunkiem, że bolszewicy nie będą się mieszali do spraw okręgu dońskiego oraz że zwołane będzie zgromadzenie narodowe, odpowiedzialne przed konstytuantą.

Olbrzymia podróż powietrzna

BERLIN. Kapitan lotnictwa Hans Hesse przybył drogą powietrzną z Berlina do Mossulu. Przestrzeń tę przybył on w ciągu dni 10, lot trwał 34 godziny. (Mossul jest stolicą sandżaku tegoż imienia nad Tygrysem, nieopodal Bagdadu).

KRONIKA.

Wesołych świąt życzenia przesyłamy wszystkim prenumeratorom, czytelnikom, przyjaciołom i korespondentom naszego pisma: Redakcya.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia następny numer „Gazety Polskiej" ukaże się dopiero w piątek rano. Dziś wydajemy numer większy, gdyż jutro w dzień wilii drukarnia będzie nieczynną.

Zmiany w przykazaniach kościelnych. W kościele katolickim zaszedł wypadek wielkiej doniosłości. W czasie tegorocznych Zielonych Świątek papież Benedykt XV. ogłosił w Rzymie nowy zbiór praw, obowiązujących wszystkich katolików. Kodeks ten rozpoczął Pius X., a Benedykt XV. wykończył go i ogłosił, ale obowiązywać on zacznie dopiero od Zielonych Świątek w przyszłym roku. Oczywiście prawa tu zebrane, są przeważnie dawne, tylko przy sposobności nowego wydania niektóre zostały zmienione. Przedewszystkiem według nowych ustaw odpadną nam niektóre święta uroczyste. I tak drugi dzień Bożego Narodzenia (św. Szczepan), drugi dzień Wielkanocy (poniedziałek wielkanocny) i drugi dzień Zielonych Świątek przestają być uroczystemi świętami. Nadto zostały zniesione święta Matki Boskiej Gromnicznej, Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny i Narodzenie Matki Boskiej, tudzież święto Patrona krajowego w Galicyi św. Michała, a w Krakowskiem św. Stanisława, natomiast zostało wprowadzone nowe święto uroczyste, tj. św. Józefa dnia 19 marca.

Nastały też pewne zmiany w poście. I tak post adwentowy odpada; w adwencie pościć należy tylko w suche dni i wilję Bożego Narodzenia, — oczywiście w piątki adwentowe podobnie jak przez rok cały obowiązuje wstrzymanie się od mięsa. Nawet w dzień ścisłego postu wolno używać jaj, mleka, a nawet tłuszczu zwierzęcego lub omasty. Dawniej od ścisłego postu był wolny ten, kto skończył lat sześćdziesiąt, obecnie wystarczy zaczęty 60-ty rok życia. Przytem w Wielką Sobotę od południa wszelki post ustaje.

Nowy prof. botaniki na uniw. Jagiellońskim. Cesarz zamianował profesora kraj. szkoły lasowej, dr. Wł. Schafera, nadzwyczajnym profesorem botaniki i dyrektorem ogrodu botanicznego w uniw. w Krakowie.

Z MIASTA i OKOLICY.

Dąbrowa.

(d) **Nowe biuro dzienników** powstaje z dniem 27 b.m. w naszem mieście. Biuro to pod firmą „Biuro dzienników i ogłoszeń „Janina" będzie się mieściło przy ul. króla Sobieskiego pod n-rem 15. Biuro oprócz sprzedaży gazet i przyjmowania prenumeraty będzie się także zajmowało przyjmowaniem i układaniem ogłoszeń do pism krajowych i zagranicznych po najtańszych cenach.

(d) **Ślizgawka.** Onegdaj dali się już widzieć na ulicach łyżwiarze wesoło dążący na ślizgawkę; lód jednak pokryty warstwą twardego śniegu, nie bardzo dobre dawał pole do zabawy.

(d) **Sukces policyi.** Onegdaj wieczorem przytrzymał dzielnicowy III-ej dzielnicy przy pomocy dyżurnego i dwóch policyantów, trzech złodziei, systematycznie okradających skład wódek p. Rottnera. Już od jakich sześciu miesięcy skarżył się p. Rottner, że giną mu ciągle z magazynów likiery, spirytus i t.d. Mimo usilnych starań policyi nie udało się dotychczas wpaść na trop winnych. Od szeregu nocy czuwali policyanci w sklepie p. Rottnera bez rezultatu. Dopiero wczoraj łapka zapadła. Już w jakie pół godziny po zamknięciu sklepu, usłyszeli czuwający podejrzane szmery w jednym z dziewięciu pokoi magazynu. Wpadli więc z bronią z oświetlonego pokoju w ciemny, gdzie zastali gospodarujących Jana Koszowskiego, Jana Szczypieńskiego i Szymona Konusznego. Przekonano się, że złodzieje wchodzili przez okno w drugiem podwórku, dowcipnie podsuwając w górę okiennice. Poszkodowany oblicza szkodę poniesioną w przeciągu tego półrocza na conajmniej 25.000 rb.

Wielmożnemu Panu Dr. Starkiewiczowi w Dąbrowie Górniczej imieniem własnem i syna wyleczonego z ciężkiej choroby, składamy głęboko odczute podziękowanie, za umiejętne i nadzwyczaj pieczołowite leczenie, oraz za ojcowskie zrozumienie i łagodzenie cierpień chorego.

1304-1-1. SMOLEŃSCY.

Sosnowiec.

(s) **Wieczornica.** Dnia 29 b. m. odbędzie się w lokalu związków robotniczych na Pogoni staraniem straży ogniowej w Sosnowcu wieczornica strażacka z obszernym i recytacyjnym programem.

(s) **Orkiestra symfoniczna.** Two „Lutnia" zorganizowało w miejsce planowanej orkiestry symfonicznej podwójny kwintet smyczkowy z fortepianem i fisharmonią.

Będzin.

(b) **Dochód** czysty z wieczoru uczniowskiego, urządzonego dnia 8 b. m. wynosił 7450 M. 20 fen. przeznaczono na wpisy dla niezamożnych.

(b) **„Choinka"** została odłożona do dnia 5-go stycznia.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Uprzejmie prosimy WPana o łaskawe umieszczenie w poczytnem swem piśmie następującego naszego wyjaśnienia:

W numerze 291 „Gazety Polskiej" z d. 20 grudnia r. b. umieszczone zostało ogłoszenie p. M. Rzepeckiego pod tytułem: „Odpowiedź cechu szewców m. Dąbrowy".

Nie mamy zamiaru odpowiadać na insynuacyę i zarzuty p. Rzepeckiego, chcemy tylko sprostować faktyczną stronę ogłoszenia.

Dnia 21/VI 1917 otrzymaliśmy od PCH list następujący:

„W odpowiedzi na list WPanów z d. 19 b. m. uprzejmie komunikujemy, że polecony przez WPanów szewc M. Rzepecki nabył w magazynach naszych skór wyprawnych na sumę kor. 4065.55 i zobowiązał się wykonać z powyższej skóry:

25 par kamaszy męskich I gatunku w cenie kor. 120 za parę,

25 par bucików damskich z długiemi cholewkami I gatunku po kor. 120 za parę.

Podając powyższe do wiadomości prosimy o roztoczenie kontroli, aby ceny zadeklarowane przez szewca Rzepeckiego nie były przekroczone".

Uchylanie się p. Rzepeckiego od kontroli upoważniło nas do przypuszczenia, że p. Rzepecki zobowiązania nie dotrzymał.

Mija się również z prawdą p. Rzepecki twierdząc, że Komitet Ratunkowy żądał 10 proc dla siebie od skór, które agent PCH skupywał w Dąbrowie.

Od towarów otrzymywanych od PCH Komitet Ratunkowy pobiera na'wyżej 3 proc.; w danym wypadku nie żądał Komitet Ratunkowy nic, ponieważ skóry te nie były wcale jego własnością.

Udział Komitetu Ratunkowego w omawianej tranzakcyi ograniczył się jedynie do tego, że Komitet Ratunkowy chcąc zapobiedz wywozowi skór z Dąbrowy, zawiadomił szewców o skupienie skór proponując porozumienie się z agentem PCH o nabyciu tych skór.

Nadmieniamy przytem, że przedstawiciel Powiatowego Komitetu Ratunkowego p. Kosiński nie wymienił zupełnie na Radzie Miejskiej nazwiska p. Rzepeckiego ani też nie twierdził, że p. Rzepecki okpił Komitet Ratunkowy.

Taka jest w świetle prawdy faktyczna strona ogłoszenia p. Rzepeckiego".

Z poważaniem

Powiatowy Komitet Ratunkowy

w Dąbrowie Górniczej.

Magazyn Mód Konfekcyi i Galanteryi

HALINY KOSSOBUDZKIEJ

w Dąbrowie Sobieskiego L 7

POLECA w wykwintnym wyborze piękne kapelusze warszawskie i wiedeńskie, przefasonowywanie, przeróbki czapek, mufek i kołnierzy futrzanych.

FANTAZYE KWIATY. **BIŻUTERJĘ SZTUCZNĄ!**

Uskutecznia się zamówienia na materye sztandarowe.

Wielki wybór zabawek w stylu ludowym.

KURJER ŚWIĄTECZNY

ILLUSTROWANY TYGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY.

54-ty ROK wydawnictwa

PRENUMERATA: KORON 8. – **Kwartalnie z przesyłką pocztową.**

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: WARSZAWA ULCIA SENATORSKA 28/30.

Śrót może sobie każdy łatwo wytwarzać za pomocą mego sposobu śrutowego, który praktykuje w dwóch rozmaitych wielkościach wedle życzenia, wysyłam go za koron 35. Gwarantuje dokładną okrągłość. Proszę żądać oferty i wzoru.

Hans Morawek Pilsen, Schiessstätte. 1280-3-3

Jedyne w Zagłębiu z gruntowną i praktyczną nauką półroczne kursy Fr. Sikorskiego w Sosnowcu i Dąbrowie **Handlowo - Buchalteryjne**

Z wykładem: arytmetyki handlowej i finansowej, kalkulacyi, korespondencyi, prawa, ekonomii, geografii, towaroznawstwa oraz buchalteryi pojedynczej i podwójnej: włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej, jedno-dwu-trzech i wielokontowej, towarowej, fabrycznej, bankowej kas pożycz.-oszczędn., spółek firmowych i meta towarzystw akcyjnych, wzajemnego kredytu i rolniczej.

Opłata wynosi 35 kor. miesięcznie. Materyały piśmienne uczniów. Na kursy przyjmowane są kandydatki i kandydaci tylko z gruntowną znajomością języka polskiego i ułamków. Nowy kurs rozpocznie się 3 stycznia 1918 r. Zapisy w Dąbrowie w szkole miejskiej (przy kościele) we wtorki i czwartki od 1 do 4 godz. po poł. i codziennie przy ul. Ulman 13. UWAGA. Nauka pisania na maszynach systemów Underwood, Hammond i Mercedes. Opłata za cały kurs 50 koron. 1279-1-4.

ARTYSTYCZNY ZAKŁAD MALARSKI

JANA GAWLIKOWSKIEGO

w Dąbrowie Górniczej, ulica 3-go Maja.

SPECJALNY DZIAŁ WYKONYWA:

Herby państwowe, sztandary, chorągwie, obrazy olejne i o treści religijnej oraz portrety.

Malatury na jedwabiach, satynach i różnych płótnach.

PZYJMUJE ROBOTY:

Dekoracyjne, teatralne, salonowe i pokojowe, szyldowe wszelkich rozmiarów lakierowe a także na szkle, marmurze, drzewie i t. p.

TOWARZYSTWO FARBIARSKIE

PALATYN

Żądajcie tylko najpraktyczniejszą, nieszkodliwą farbę do farbowania i przefarbowania domowym sposobem wszelkich materyałów we wszystkich najmodniejszych kolorach.

Wystrzegać się naśladownictw!

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych, aptekach i składach farb.

GENERALNY PRZEDSTAWICIEL

M. SZEPS

ŁÓDŹ, POŁUDNIOWA 24. 1222-1-5.

Eugeniusz Schönborn, za samowolne przyłączenie światła bez wiedzy Elektrowni, składa tytułem kary 200 koron na Komitet biednych w Dąbrowie. 1298-1.-1

UNIWERSALNE ATELIER

wiecznych fotografii i portretów L. STANISŁAWCZYKA

Dąbrowa, Ulman róg 3-go Maja d. Klub.

wykonywa z pojedynczej czy grupowej choćby najbardziej zniszczonej fotografii: portrety na masie, tłuszczonem płutnie, porcelanie, papierze, w tonie i w kolorach, sepja, kolor-pastel.

Miniatury na massie, porcelanie, kości słoniowej w broszkach, portcygarach, brelokach, notes-blokach, szpilkach, spinkach, okładkach na zapałki i t. d.

Fotografie na talerzach, wazach, kubkach, fajkach, szklankach i t. p.

Wieczne fotografie na pomniki. Obrazy i miniatury religijne na massie i płotnie w broszkach i medalionach Kościuszko, Ks. Józef, Mickiewicz i t. p. w broszkach, brelokach, spinkach i ramach.

Hurt i detal.

Związkom, Ligom kobiet wiekszym odbiorcom rabat.

Agentury w więk. miastach Król. u pp. fotografów.

Wyroby nasze zjednały sobie ogólne uznanie. 1305--1--2.

Potrzeba zdolnych czeladników na męzką i damską robotę do magazynu **M. Rzepeckiego.** **ul. Króla Jana Sobieskiego № 19. w Dąbrowie.** 1293-1-10.

1294-1-15.

M. Rzepecki

pierwszy polski magazyn obuwia

zaopatrzony na zimowy sezon w duży zapas obuwia po cenach nader przyst.

Dąbrowa, ul. Sobieskiego Nr. 19.

Do sprzedania półszory ozdobne na jedną parę koni. Wiadomość u stróża gminy Zagórze. 1300-1-2.

Dom z ogrodem w malowniczem położeniu miasta sprzedam. Banasik, Łazy Zagórska 47. 1307—1—1.

Pomocnicy i chlopcy starsi potrzebni. Zakłady rowerów St. Krzywański, Dąbrowa Będzin. 1306—1—1.

Przybłąkał się pies rasowy Wiadomość w firmie „W. Fitzner i G. Gamper“. 1302-1-1.

Potrzebny zaraz młody człowiek, piszący na maszynie. Wiadomość w Administracyi „Gazety Polskiej“. 1299-1

Roman Jaworski, za samowolne przyłączenie światła bez wiedzy Elektrowni, składa tytułem kary 200 koron na Komitet biednych w Dąbrowie. 1299-1-1.

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY“

miesięcznik bogato ilustrowany poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy — około 1000 ilustracyi i 120.000 wierszy druku rocznie.

W roku 1918 rozpoczyna „Przegląd Światowy“ druk **„Illustrowanej Encyklopedyi Podręcznej“.**

Wszyscy prenumeratorowie „Przeglądu Światowego“ otrzymają wspomniane dzieło bezpłatnie.

Prenumerata roczna 40 k.—półroczna 20 k.—Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21. (Polska).

Od powietrza, głodu. ognia i wojny...

Książęco Biskupi Komitet (K. B. K.) przez trzy lata swej działalności

zwalczał ZARAZY na ziemiach polskich, zakładał szpitale, tępił epidemie, pielęgnował i leczył, chorych, zwalczał GŁÓD, dowożąc żywność do zniszczonych miast i wsi, baraków z wysiedleńcami, ochronek i przytułków, zniszczone OGNIEM domy odbubowywał, zakupując budulec, odrabiając drzewo i wznosząc budynki. Rany WOJNY bliźnił, przygarniając sieroty, żywiąc je i wychowując dzieci w ochronkach, ludność nękaną pustoszeniem i łupieżą przyodziewał w odzież i obuwie i w trzech latach na zwalczanie klęski wojennej wydał K. 8.015.000.

DOCHODY USTAŁY!

SRODKI WYCZERPANE!

Brakowi środków niech zaradzi hojnosć społeczeństwa!

jeżeli ta zawiedzie, działalnosć K. B. K. ustanie.

Gdy czwarta zima wojenna nakazuje wytężyć siły, by sprostać nieodzownym potrzebom Książęco Biskupi Komitet (K. B. K.) w imię chrześcijańskiego miłosierdzia patryotycznej zasady i braterskiej pomocy wzywa społeczeństwo do wspomożenia chorych, pogorzelców, sierot i wysiedleńców, wszystkich zgoła ofiar POWIETRZA, GŁODU, OGNIA i WOJNY i w tym celu zarządza

TYDZIEŃ K. B. K.

od 23-go grudnia do 1-go stycznia.

Książęco Biskupi Komitet liczy na współudział powszechny, a przedewszystkiem na DROBNE DATKI, które zawsze były jego działalności podporą najskuteczniejszą.

PORZĄDEK TYGODNIA K. B. K.:

1. dnia 23 grudnia ozdobienie wszystkich domów polskich wigilijnemi nalepkami K.B.K Nabywać je można w Powiatowym Komitecie Ratunkowym i u Pań, które ofiarowały swoją pomoc.
2. dnia 25 grudnia składki w kościele parafialnym.
3. dnia 30 grudnia r. b. zbieranie składek, kwesta uliczna.

Składki przyjmuje Powiatowy Komitet Ratunkowy, Kościuszki 3.

Powiatowy Komitet Ratunkowy w Dąbrowie Górniczej.

EGZEMĘ wyrzuty skórne i liszaje leczy „**LAIN**“. zatwier. przez Urząd Lekarski. **CENA 6 KOR.** Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Główny skład na Królestwo Polskie APTEKA K. DOROCIŃSKIEGO W RADOMIU.

TOWARZYSTWO AKCYJNE ELEKTROWNI SOSNOWICKIEJ

zwraca uwagę Sz. Odbiorcom na poniższe:

1) Dopuszczenie osób postronnych do aparatów, jako to: liczników, bezpieczników pod plombą etc., jest niedozwolene; jedynie personel Elektrowni, inkasenci i monterzy, mający odpowiednie legitymacye, mają wolny dostęp do powyższych aparatów.

2) Dla uskutecznienia poprawek, które zostały wskazane podczas rewizyi urządzeń elektrycznych, Odbiorcy winni sami ze swej strony zwracać się do biur instalacyjnych, mających upoważnienie Elektrowni do wykonania robót instalacyjnych, mianowicie: **J. Antonowicz, Sosnowiec, Małachowskiego 20. E. Cyzmer, Dąbrowa, Szosowa 2, W. Domański. Sosnowiec, Wiejska 17. T. Gurtzman, Sosnowiec, Starososnowiecka 10, H. Godlewski, Sosnowiec, Wiejska 20, J. Goldfeld, Będzin, A. Horowicz, Sosnowiec, Modrzejowska 29, J. Ingster, Sosnowiec, Główna 18, F. Omiljanowski, Dąbrowa, Szosowa 7, St. Pawlicki, Sielce, Kaliska 28, Powszechne Towarzystwo Elektrotechniczne, „Siemens“, Polski Związek Zawodowy Elektromonterów, Sosnowiec, Maryacka, H. Rettmann, Będzin, Słowiańska 8, B. Swięcicki, Sosnowiec, Nowa, E. Wocko, Dąbrowa, Dębniki, dom własny, J. Wójcikowski, Będzin, Słowiańska 48.**

Jednocześnie **Tow. Akc. Elektr.** Sosnowieckiej podaje do wiadomości **Sz. Odbiorców**, że dla wykonanie wszelkiego rodzaju poprawek w instalacyach (oprócz poprawek przy licznikach i przy bezpiecznikach pod plombą) nie delegowało i delegować nie będzie ze swej strony monterów tak swoich, jak i prywatnych i przestrzega Odbiorców przed osobnikami, którzy rzekomo przez Towarzystwo zostali przysłani dla uskutecznienia powyższych poprawek. 1268-6-6.

Kursy Chemii Praktycznej

w Sosnowcu

ul. Trzeciego Maja 22 (lokal laboratoryum W-go Kozielskiego) zostaną otwarte d. 15 b. m. **Specyalny kurs chemii artykułów spożywczych.**

Wykłady i ćwiczenia w godz. 7 do 9 wieczorem.

Informacye na miejscu. 1277-1-1



500 KORON

zapłacę temu, komu mój środek przeciw nagniotkom „Ria-Balsam“ nie usunie nagniotków, brodawek i twardej skóry w przeciągu trzech dni. Cena jednego gwarantowanego słoika wynosi: 2,75 k. trzech słoików 5,50, 6 słoików 8,50 k. Otrzymujemy setki listów dziękczynnych i z uznaniem.

KEMENY, KASCHAU (KASSA) 1. POSTFACH 12. (UNGARN) 1261-1-13

STENOGRAFA

lub stenografistkę biegłą poszukuje się natychmiast. Zajęcie wieczorne. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Polskiej" pod „Stenograf". 1266-1-6.

FABRYKA ROWERÓW i PRZYBORÓW

St. Krzywańskiego

w Będzinie, ul. Słowiańska Nr. 8.
Oddział w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 9.

Poleca rowery nowe i używane wszelkie części i przybory, hurtowo i detalicznie; reperuje, przerabia i odnawia rowery najbardziej zniszczone po cenach niskich. Reperacya maszyn do szycia i gramofonów.

Cenniki na żądanie.

745—25—X

— — PRACOWNIA — —
DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ

F. Kopaczyński i S-ka

KRAKÓW UL. BRACKA L. 2.

Szaty liturgiczne, Kapy, Chorągwie, Ornaty, Baldachimy, Stuły, Paramenta kościelne, Kielichy, Monstrancje, Puszki, Świeczniki, Lichtarze.

Pianino sprzedam, Kołłątaja 6 stróż wskaże. Sosnowiec. 1282-2-3.

Zgubiono 6 fotografii (pocztówek) w okolicy dworca. Znalazca zechce zwrócić do Administracyi za nagrodą mk. 3. 1278-2-2.

Potrzebny od 1 stycznia 1918 młodszy buchalter z niemieckim. Oferty do Tow. Akc. „Bracia Bauerertz“ w Mijaczowie poczta Sosnowiec. 1286-2-3.

Zaraz po świętach Bożego Narodzenia zostanie otawrte

Biuro dzienników i ogłoszeń

„JANINA”

przy ul. Króla Sobieskiego 15 (dawniej Magazyn galanteryjno-bławatny W. Czarnockiego).

SPRZEDAŻ dzienników i czasopism, miejscowych i zagranicznych.

PRENUMERATA wszelkich dzienników i czasopism po cenach najtańszych.

OGŁOSZENIA do wszystkich dzienników przyjmuje się i układa po cenach redakcyjnych.

Dostawa dzienników do domu zaraz po nadejściu pociągów.